



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Jesień 2018

A.D. 2018 — A.M. 6147

Nr 546

SPIS TREŚCI

Pokora.....	34
Wizja Izajasza wciąż aktualna.....	41
Myśli na temat wodza naszego Ruchu w roku 2018	46
Ogłoszenia.....	47

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeko przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

POKORA

„[...] wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” – 1 Piotra 5:5.

„Unóżajcie się przed obliczem Pańskim, a wywyższy was” – Jak. 4:10.

POKORA, drugorzędna łaska, powstaje w wyniku tłumienia przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków organu mózgowego miłości własnej (inaczej poczucia własnej wartości – przyp. tłum.), aby nami kierować. To sugeruje, że pokora jest najważniejszą z drugorzędnych łask, bowiem organ mózgowy miłości własnej jest pod względem miejsca i funkcji najwyższy wśród naszych samolubnych organów. Jeśli miłość własna dominuje, wytwarza najgorszą z samolubnych wad – pychę, natomiast tłumienie przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków miłości własnej w zakresie kierowania nami wytwarza pokorę, najwyższą drugorzędną łaskę, będącą przeciwieństwem pychy, najgorszej z samolubnych wad.

Nie uważamy pokory za największą łaskę, ponieważ największą jest miłość – niesamolubna, bezinteresowna miłość (1 Kor. 13:13), podczas gdy inne wyższe pierw-

szorzędne łaski są pod każdym względem ważniejsze od pokory, która wśród pozostałych łask jest niewątpliwie największą.

Tak ważna łaska jak pokora zdecydowanie zasługuje na przeanalizowanie w rozprawie poświęconej przedstawianiu Słowa Bożego we wszystkich jego siedmiu zarysach myśli, także etycznych. Temat istotnie jest ważny, ponieważ bez pokory w obecnych warunkach, szczególnie w stosunku jednostki z Bogiem, możliwy jest niewielki postęp w wiedzy, łasce i służbie. To właśnie ta szczególna funkcja pokory wprowadziła niektórych w błąd, każąc im mniemać, iż jest największą ze wszystkich łask. Jej funkcja usprawiedliwia długość tej rozprawy. Ufamy, że będzie ono błogosławieństwem dla naszego własnego serca i umysłu oraz serc i umysłów innych.

DEFINICJA POKORY – „WŁAŚCIWA SAMOOCENA”

Nasze studium pokory rozpoczniemy od zbadania jej natury – czym jest? Przeważają liczne fałszywe poglądy mówiące, czym ona jest. Niektórzy myślą, że pokora oznacza posępną i zachmurzoną twarz, skromną pracę, ubogi lub zgrzebny ubiór, proste jedzenie lub surowe warunki życiowe ascety – w jaskiniach, na pustyniach, w lasach, klasztorach i zakonach. Niektórzy myślą, że objawia się ona przez roztaczanie przez monarchę, dostojnika, bogacza i możnego opieki nad biednymi i niskiego stanu. Niektórzy mniemają, że jest nią fizyczne ukorzenie się w formie rytuału, etykiety, brzmienia głosu, ceremoniału i unizonej postawy. Niektórzy sądzą, że polega ona na „dobrowolnej pokorze [służalności wobec zwierzchników] i czczeniu aniołów [posłanników]” (Kol. 2:18). Niektórzy wierzą, że są nią zgarbione ramiona, pochylona głowa, spuszczone oczy i powolny, chwiejny krok. Jeszcze inni myślą, że jest nią karcenie samego siebie, szczególnie żalonym głosem.

Nie trzeba dodawać, że każdą z tych rzeczy można uprawiać, gdy sercem rządzi pycha. Dlatego musimy szukać czegoś innego, by zrozumieć istotę pokory. Pokorę często definiuje się jako niską samoocenę. Chociaż istnieją przypadki pokory, w których taka definicja jest poprawna, to jednak istnieją i takie, do których nie pasuje. Bóg jest pokorny, ale z pewnością nie ocenia siebie nisko, ponieważ myśli o sobie, i to słusznie, jako o największej, najwyższej, najlepszej, najmądrzejszej, najsprawiedliwszej, najsilniejszej oraz najbardziej miłującej i wyjątkowej istocie we wszechświecie – a jednak jest pokorny. Fakty te potwierdzają, że nie w każdym przypadku pokora jest niską samooceną.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifanio-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

Podobnie nasz Pan Jezus myśli o sobie, że jest następną po Ojcu, największą, najwyższą, najlepszą, najmądrzejszą, najbardziej sprawiedliwą, najsilniejszą, najbardziej miłą i wyjątkową istotą we wszechświecie. A jednak On jest pokorny, co także stanowi dowód, iż pokora nie w każdym przypadku jest niską oceną siebie. Różne rządy dobrych istot duchowych, niższych od tych na Boskim poziomie – cherubini, serafini, księżta, zwierzchności, moce, państwa i aniołowie – wiedzą, iż są doskonałymi, bezgrzesznymi, wyższymi, większymi, itd., niż będą najlepsi z udoskonalonej ludzkości (Żyd. 2:7,9). Jednak te duchowe istoty, oceniając siebie wysoko, są pokorne, co stanowi kolejny dowód, że pokora nie jest we wszystkich przypadkach niską samooceną. Także członkowie Ciała Jezusa w chwale wiedzą, że po Ojcu i Synu oni są najlepszymi, największymi, najwyższymi, najmądrzejszymi, najsprawiedliwszymi, najsilniejszymi i najbardziej miłującymi istotami spośród tych, które istnieją lub będą istniały. Są oni jednak pokorni i to stanowi następny dowód, że pokora nie jest zawsze niską samooceną.

Członkowie Wielkiej Kompanii, po doznaniu przemiany w zmartwychwstaniu, także nie mają niskiej samooceny, a jednak posiadają pokorę. Podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania doskonalili Starożytni i Młodociani Godni będą wiedzieli, że są więksi, wyżsi, lepsi, mądrzejsi, sprawiedliwsi, mocniejsi i bardziej miłujący niż reszta rodzaju ludzkiego, a jednak będą pokorni. Natomiast przy końcu Tysiąclecia, gdy zostaną wzbudzeni do bytu na poziomie duchowym, to będą wiedzieli, że w zakresie wyżej wymienionych cech będą o wiele więksi niż wierni restytucjoniści i niż sami byli podczas Tysiąclecia, a jednak będą pokorni, co dowodzi, że pokora nie zawsze jest niską samooceną.

BEZWZGLĘDNOŚĆ I WZGLĘDNOŚĆ POKORY

Nie chcemy, by powyższe zostało zrozumiane jako nauczanie, że w żadnych okolicznościach pokora nie jest niską samooceną. Tak jest względnie, chociaż nie bezwzględnie, we wszystkich przypadkach, za wyjątkiem jednego – Boga, i tak jest bezwzględnie w niektórych przypadkach. W przypadku Boga nigdy nie występuje niska samoocena. Jednak w przypadku Jezusa jest niską samooceną w Jego stosunku do Boga, ale nie jest taką w Jego stosunku do innych istot, ponieważ, jak widzieliśmy powyżej, On ma wysoką samoocenę wobec samego siebie i wobec wszystkich innych stworzeń. Co do zasady to samo odnosi się do wszystkich innych istot duchowych, dotychczas stworzonych lub mających być stworzonymi, w ich relacji do Boga. W tej relacji wszystkie te istoty mają niską samoocenę, bez względu na samoocenę wobec niższych istot i wobec samych siebie. To samo powinno stosować się do człowieka upadłego i będzie prawdą w odniesieniu do człowieka przywróconego do doskonałości.

W istocie niska samoocena, jako pokora, powinna cechować każdy rodzaj istot moralnych w ich stosunku do wyższych rodzajów istot. Także w obrębie każdego rodzaju niżsi powinni przejawiać niską samoocenę w odniesieniu do stojących wyżej w tym samym rodzaju. W ten sposób niżsi w stosunku do wyższych w swoim własnym rodzaju, a także we wszystkich wyższych rodzajach istot, w przejawianiu pokory wobec wyższych od siebie, mają jako sedno tej pokory niską samoocenę. Istoty upadłe, jak pokutujący aniołowie i ludzie, posiadają o sobie i w sobie niską samoocenę, co jest sercem i naturą ich pokory. Oczywiście nie odnosi się to do relacji wobec istot niższych. Zatem z bezwzględnego punktu widzenia dla upadłych aniołów i ludzi właściwym jest określanie pokory jako niskiej samooceny, co także jest prawdą w stosunku osób o niższej pozycji do wyższych od siebie.

Skoro więc niska samoocena nie jest dostatecznie szeroką definicją pokory, obejmującą jej wszystkie przypadki, to co w takim razie może nią być i pokrywać cały zakres znaczenia tego pojęcia? Stawiamy to pytanie, gdyż definicja jakiegoś terminu jest tylko wtedy prawdziwa, gdy pasuje do wszystkich przypadków, jakie on za sobą pociąga. Na to pytanie odpowiadamy: definicja pokory, pokrywająca się z każdym jej przypadkiem, jest następująca: *pokora jest to właściwa samoocena*. To, że ta definicja jest prawdziwa możemy sprawdzić przez zbadanie każdego przypadku prawdziwej pokory.

Pokorą Boga jest Jego właściwa samoocena – jedyny rodzaj oceny, jaką On posiada wobec siebie samego i wszystkich innych. To samo jest prawdą w przypadku pokory naszego Pana – właściwej samooceny, jaką On posiada wobec siebie, Boga jako swego Zwierzchnika i wszystkich pozostałych jako niższych od siebie. Jest to także prawdą w odniesieniu do różnych rodzajów obecnych i przyszłych istot duchowych w ich stosunku do Boga i Chrystusa oraz wobec siebie nawzajem jako równych, wyższych lub niższych w randze i naturze. Podobnie jest to prawdą w stosunku do pokutujących upadłych aniołów i upadłej ludzkości w ich relacji z Bogiem, Chrystusem i Jego Ciałem, różnymi rodzajami obecnych i przyszłych duchowych stworzeń, jako wyższych od nich w naturze i randze, w ich wzajemnych stosunkach w różnych rangach i naturach, oraz z istotami natur niższych.

Zatem powyższa definicja pasuje do każdego przypadku i dlatego jest prawdziwa. Jest to także definicja biblijna, pasująca do każdego przypadku, chociaż w niektórych sytuacjach Biblia posługuje się określeniem niskiej samooceny, jak to opisuje Rzym. 12:10,16: „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając”; „Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich nakłaniając”. Zobacz także Efez. 4:2; 5:21; Filip. 2:3,5-8.

Najbardziej trafnym wersetem, który podaje opis pokory jako podstawę do jej zdefiniowania, jest podany

przez Apostoła Pawła w Rzym. 12:3, BT, który wskazuje, że *pokora jest skromną lub właściwą oceną samego siebie*: "Mocą bowiem łaski [sprawowania mojego apostołskiego urzędu], jaka została mi dana, mówię każdemu z was [każdej poświęconej jednostce]: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania [mając zbyt wysoką samoocenę], niż należy [właściwa samoocena; a co jest właściwą samooceną, on opisuje, jak następuje], lecz niech sądzi o sobie trzeźwo [Apostoł określa, co jest trzeźwą samooceną w następnej części wiersza] – według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył [Boska ocena zdolności do wierności każdej jednostki]".

Bóg mierzy zdolność poświęconych do wierności na podstawie trzech rzeczy: (1) różnych stopni posiadania przez nich Ducha Świętego, (2) różnych talentów i (3) różnych opatrnościowych sytuacji. Proporcjonalnie do tego, ile procent mają w tych trzech punktach łącznie, a 100% oznacza doskonałość, Bóg klasyfikuje zdolność poświęconych do zachowania wierności, w wyniku czego umieszcza ich na różnych stanowiskach o większej lub mniejszej odpowiedzialności. Ci, którzy mają większą miarę Ducha, większe zdolności i korzystniejsze opatrnościowe sytuacje, otrzymują bardziej odpowiedzialne stanowiska. Te wyższe stanowiska także różnią się od siebie odpowiednio do tego, ile w sumie procent w trzech wyżej przedstawionych punktach mają jednostki z wielką, większą i największą miarą Ducha, zdolnościami i korzystnymi sytuacjami opatrnościowymi. Zatem tym, którzy różnią się zdolnościami w przejawianiu wierności, udzielane są stanowiska o proporcjonalnej odpowiedzialności, natomiast tym o mniejszej zdolności do zachowywania wierności są udzielane odpowiednio niższe stanowiska, różniące się w zależności od różnej wartości procentowej sumy tych trzech elementów.

Na przykład nasz Pan miał 100% doskonałości we wszystkich tych trzech zakresach i był jedynym posiadającym taki wynik, dlatego otrzymał najwyższe stanowisko – stanowisko Głowy dla członków Ciała i wszystkich pozostałych istot. Dwunastu Apostołów, odpowiednio do swoich różnych wyników, otrzymało różne stanowiska odpowiedzialności w Ciele Chrystusowym. Oceniając naszego Pana na 100% w zakresie trzech wyżej wymienionych rzeczy, Bóg nie szacował każdej na 33 i 1/3%. Skąd o tym wiemy? Stąd, że Bóg większą wartość przypisuje Duchowi, niż dwóm pozostałym elementom, z których waga talentów przewyższa opatrnościowe sytuacje. W przypadku Jezusa w uzyskanych 100% łącznie – nie znając jednak dokładnie wartości poszczególnych elementów – możemy racjonalnie przypuszczać (zakładając, że nasze przypuszczenie nie jest dalekie od rzeczywistości), że Bóg prawdopodobnie zaliczył 100% Ducha Jezusa jako około 60% łącznego wyniku, 100% talentów jako około 25% i 100% opatrnościowych sytuacji jako około 15% tego wyniku. 60% + 25% + 15% daje razem 100% jako łączny wynik dla naszego Pana.

Według tej samej metody, której rezultat w tych trzech aspektach dla każdej jednostki będzie inny, Bóg ocenia każdą poświęconą jednostkę w jej zdolności do zachowywania wierności i umieszcza ją na odpowiednim stanowisku, na którym jej zdolność do wierności, jeśli jest lojalnie praktykowana, umożliwi jej skuteczne i skrupulatne sprawowanie tego stanowiska. Pewne funkcje wymagają bowiem takiego wysiłku, że niektóre osoby nie są w stanie skutecznie i skrupulatnie ich wykonywać.

I tak na przykład nikt oprócz Jezusa nie miał dostatecznej zdolności zachowania wierności w skutecznym i skrupulatnym pełnieniu roli Głowy w stosunku do wszystkich. Podobnie brat Johnson nie posiadał w dostatecznym stopniu zdolności do wierności do skutecznego i skrupulatnego sprawowania funkcji Posłannika Paruzji. Jednak na podstawie faktu, że Pan dał bratu Johnsonowi stanowisko Posłannika Epifanii, wiemy że posiadał wystarczający stopień zdolności do wierności, aby skutecznie i skrupulatnie pełnić tę drugą rolę.

Tak jest z każdą poświęconą jednostką. Każdy posiada zdolność do wierności w dostatecznym stopniu, by wykonywać obowiązki, które Bóg mu powierzył. Każdy też wie, że to Bóg tak ułożył członki (w ciele – przyp. tłum.), co potwierdzają wersety z Rzym. 12:3 i 1 Kor. 12:18,28. Stąd ocenianie siebie odpowiednio do pozycji wyznaczonej przez Boga jest trzeźwą samooceną, gdyż jest oceną danej jednostki przez Boga. W ten sposób oceniać siebie znaczy posiadać pokorną samoocenę, ponieważ jest to właściwa, poprawna samoocena, skoro Bóg tak trzeźwo osądził. Dlatego wszystko obejmujące, poprawne ocenianie siebie, jest trzeźwym myśleniem o sobie. Nie jest ono za wysokie i nie jest za niskie, lecz jest właśnie słuszne i prawdziwe w odniesieniu do faktów. Następujące fragmenty pokazują naturę pokory: Ps. 86:1; 138:6; Mat. 5:3; 11:29; Łuk. 18:13,14; Rzym. 12:10, 16.

ELEMENTY POKORY

Lepiej zrozumiemy pokorę, jeśli zrozumiemy jej elementy lub części. Ale, żeby je jasno zrozumieć, musimy w pierw poznać części lub elementy miłości własnej. Są to: pewność siebie, zadowolenie z siebie i poczucie własnej godności. Jak pokora jest rezultatem poskromienia przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków miłości własnej do kierowania, tak gdy wyższe pierwszorzędne łaski poskramiają wysiłki pewności siebie do kierowania, to rozwijana jest ta część pokory, która jest przeciwieństwem pewności siebie, to znaczy *brak wiary w siebie*, czyli pierwszy element lub część pokory. Kiedy wyższe pierwszorzędne łaski powstrzymują wysiłki zadowolenia z siebie do kierowania, to jest rozwijana ta część lub element pokory, który jest przeciwieństwem zadowolenia z siebie, czyli *niezadowolenie z siebie*, które odpowiednio jest drugim elementem czy częścią pokory.

Kiedy wyższe pierwszorzędne łaski tłumią wysiłki poczucia własnej godności do kierowania, to rozwijana jest ta część pokory, która stanowi przeciwieństwo po-

czucia własnej godności, to jest, *odczucie własnej niegodności i samoponiżenia*. To wskazuje, że istnieją dwie cechy przeciwne do zalet wynikających z kontrolowania poczucia własnej godności, to jest, buta czyli wyniosłość i samowywyższenie. Tak więc składowymi częściami pokory są *brak wiary w siebie, niezadowolenie z siebie, odczucie własnej niegodności i samoponiżenie*.

PRZESADA POKORY

Lecz te składniki pokory, jak i sama pokora, mogą być wyolbrzymione do tego stopnia, że stają się wadami, powodując zło w charakterze i działaniu jednostki. Dlatego brak wiary w siebie może być uprawiany i przejawiany do ostateczności, wywołując w jednostce niemożność fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego spełnienia tego, co mogłaby spełnić. Taka jednostka ponosi niepowodzenie, kiedy będzie nakłaniana do podjęcia tego wszystkiego, do czego jest zdolna, bo ze względu na przesadną pokorę, często jest niemożliwym wpłynąć na nią, by podjęła działanie.

Także niezadowolenie z siebie może się przejawiać i być uprawiane do takiej krańcowości, w jakiej opanowana przez to poczucie jednostka jest zupełnie zniechęcona fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie i nie jest w stanie podjąć działania w tych sferach aktywności, a jeśli nawet czegoś się podejmie, to zaniecha dokończenia tego. Podobnie jest także z odczuwaniem własnej niegodności, które można przejawiać i uprawiać do stopnia odczuwania odrazy wobec siebie samego w zakresie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym i zaprzepaścić lub zrujnować wszystko, co dana jednostka przedsięwzięmie w jakiejś z tych czterech sfer działania.

To samo dotyczy samoponiżenia jednostki, które może być tak przesadzone pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, że zniszczy i zrujnuje wszystko, co ona przedsięwzięmie. Stąd należy się troszczyć o unikanie takich krańcowości, a sposobem unikania tych skrajności jest niedopuszczenie by pokora, w jej całości lub częściach, kierowała wyższymi pierwszorzędnymi łaskami, lecz przeciwnie zezwolenie tym łaskom na kierowanie pokorą w całości lub jej składnikami jako sługami prawdy, sprawiedliwości i świętości. W ten sposób pokora i jej składowe części są zachowywane we właściwej równowadze, a pokora staje się zaletą o wielkiej wartości i użyteczności w procesach rozwoju charakteru i w wyrażaniu go.

Ten fakt, iż Bóg wyposażył usposobienie człowieka w miłość własną, potwierdza, że ona może być użyta jako sługa prawdy, sprawiedliwości i świętości. Gdy więc mamy tak dużo pewności siebie, by czynić to, co Bóg chce byśmy czynili, lecz nie więcej i jeśli mamy tyle poczucia własnej godności, że pogardzamy czynieniem zła a oceniamy nasze dobre i słuszne postępowanie, to sprawiamy, że te dwie części miłości własnej stają się sługami prawdy, sprawiedliwości i świętości. Będąc w upadłym stanie nie możemy zrobić użytku z zadowolenia z siebie jako sług prawdy, sprawiedliwości i świętości, ponieważ

gdy postąpimy najlepiej, jak jesteśmy w stanie, to i tak to będzie niedoskonałe (Łuk. 17:10), a my, oczywiście, nigdy nie powinniśmy być zadowoleni z niedoskonałości. Lecz gdy staniemy się doskonałymi, to wtedy będziemy w stanie przejawiać zadowolenie z siebie jako sług prawdy, sprawiedliwości i świętości. Zadowolenie z siebie przejawiane jednak przez grzeszne istoty zawsze rozwija pychę i zawsze jest okazywaniem pychy.

Bóg, Chrystus, uwielbieni święci i dobrzy aniołowie w różnych rodzajach są z siebie zadowoleni, ale tylko do granic czynienia ze swego zadowolenia z siebie sług prawdy, sprawiedliwości i świętości. Następujące fragmenty Pisma Świętego mówią o jednym lub innym składniku pokory: Przyp. 27:2; Iz. 51:1; 1 Kor. 13:4; 2 Kor. 11:30; 12:5-11; Fil. 2:3,5-8; Jak. 3:1.

PYCHA PRZECIWIENSTWEM POKORY

Uzyskamy jeszcze jaśniejsze znaczenia pojęcia pokory, jeśli zrozumiemy jej przeciwieństwo, pychę. Pycha jest niewłaściwą, nieprawdziwą, nieprawidłową samooceną przyjmującą kształt przesadzonej samooceny. Pycha nigdy nie ocenia nisko swego właściciela. Ona zawsze jest przerostem samooceny. Następujące teksty Pisma Świętego tego dowodzą: Ijob 37:23; Ps. 10:2-6; 12:4,5; 18:28; 49:12; 52:9; 73:6-9; 75:5-7; 101:5; 119:21,69,70,78; 131:1; Przyp. 6:16,17; 8:13; 11:2; 13:10; 15:5,12,25; 16:5,18; 25:6; 30:32; Jer. 45:5; Ab. 2:5; Mat. 23:6-11; Łuk. 1:51,52; 1 Kor. 1:29; 4:6-10; 5:2,6; 8:1,2; 10:12; 2 Kor. 10:5,12,18; 12:7; Gal. 6:3; 1 Tym. 3:6; 6:3,4,17; 2 Tym. 3:2,4; Jak. 4:5; Obj. 3:17,18; 18:7.

Pycha nie przystoi żadnej upadłej istocie, a jednak, co za osobliwy paradoks, tylko takie upadłe istoty są właśnie pyszne! Innymi słowy, ci którzy nie powinni być pyszni są jedynymi, którzy takimi są! Skoro wszyscy się zgodzą, że pycha jest przesadzoną samooceną, przejdziemy do rozważania elementów pychy. Są to: zbyt pewna siebie (nadmierna) miłość własna, zbyt pewne siebie zadowolenie z siebie (w istotach upadłych wszelkie zadowolenie z siebie jest zarozumiałstwem) i zbyt pewne siebie poczucie własnej godności, a składnikami tych elementów są arogancja, hardość i samowywyższenie.

Zarozumiała pewność siebie czyni jednostkę samo-wystarczającą. Taka jednostka uważa, że nie potrzebuje niczyjej pomocy, ponieważ wyobraża sobie, że sama jest zdolna zrobić wszystko w sferze fizycznej, umysłowej, moralnej czy religijnej, nawet to, o co wzbraniają się pokusić najzdolniejsi, którzy są pokorni.

Zbyt pewne siebie zadowolenie z siebie napełnia zarozumiałością w odniesieniu do swoich domniemych doskonałości (1) fizycznych, (2) umysłowych, (3) moralnych i (4) religijnych. To są niewątpliwie ci ludzie, z którymi mądrość się narodziła i umrze (Ijob 12:2). Zbyt pewne siebie poczucie własnej godności zawsze wywołuje arogancję w zakresie czterech wyżej wymienionych aspektów. I pewnym jest, że wiedzie do samowywyższenia, bez względu na to, jak niezdatną byłaby dana jed-

nostka lub ile krzywdy mogłaby wyrządzić drugim i sobie. Szatan jest klasycznym przykładem takich (Iz. 14:12-20). Żadne stanowisko, żaden stan społeczny i osiągnięcie nie jest na pychę odporne. Usadowiła się nawet wśród ludu Pańskiego, a szczególnie wśród jego wodzów. Ma więc różne stopnie przesady we wszystkich sferach działania. Jak prawdziwym jest powiedzenie „Ach, dlaczego duch śmiertelnika ma być pyszny”? Z pewnością kontrast między pychą a pokorą pomaga nam lepiej zrozumieć te dwie cechy.

FUNKCJE POKORY

Pokora ma różne funkcje. Zazwyczaj jej zadaniem jest pomóc naszym zaletom serca i umysłu w zachowaniu swego stanowiska przed Panem. Ma ona także pomóc nam uniknąć błędzenia, zachęcać do dążenia we właściwym kierunku, powstrzymywać przed niewłaściwym zakresem działania i pomagać w utrzymaniu właściwej równowagi wobec siebie wzajemnie. Pokora szczególnie nam pomaga w zajęciu właściwej postawy wobec Boga, co instynktownie pomaga nam odnosić się do Niego jako do Najwyższej Istoty i traktować Go jako taką – Istotę, która wydaje rozkazy i zakazy, której wszyscy pozostali mają słuchać i którą wszyscy mają czcić, miłować i ufać jej, służyć i zadowalać, a także wielbić i adorować ją, dziękować i wysławiać, uczyć się o niej i nauczać o niej z całego serca, umysłu, duszy i siły. Pokora pomaga osiągnąć właściwy stan serca, nawiązać kontakt z Bogiem i pozostawać w tym stanie i związku. Pomaga też rozwijać pokutę i wiarę w Boga oraz w Chrystusa. Ona zwraca się do Boga jako do Źródła prawdy i sprawiedliwości, jako do Nauczyciela, Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego, a także jako do Stwórcy, Zaopatrującego oraz Odkupującego i pomaga nam postępować w harmonii z Bogiem. Wiedza, że we wszystkich tych aspektach Bóg nazaczył Pana Jezusa na swego przedstawiciela, podlegającego Jemu, pomaga nam poddać się tej procedurze postępowania wobec Boga. Tak więc zadaniem pokory jest pomóc nam w przyjęciu właściwej postawy wobec Boga i Pana Jezusa, przez którego Bóg działa oraz w pozostawaniu we właściwym związku z Bogiem i Jezusem.

Zadaniem pokory jest także udzielenie nam pomocy w zajęciu właściwej postawy wobec naszych współbliźnich i właściwego stosunku wobec nich. Ona kształtuje w nas właściwy szacunek bez służalczości, uniżoności lub strachu wobec jednostek wyższych od nas. Pomaga nam mieć właściwą, bez zbytniej poufałości, społeczność z równymi nam. Ona darzy miłosierdziem niższych od nas. Pomaga nam czcić innych i szanować ich lepiej niż siebie. Zachowuje nas przed deptaniem praw i uczuć drugich. Zapobiega wtrącaniu się w sprawy osób drugich i zbytniego wglądania w ich prywatne życie. Pokora uwalnia nas od zazdrości, próżności, arogancji i samowyywyższania się wobec drugich. Tak więc daje nam możliwość poznania i zachowania swego stanowiska w stosunkach z innymi.

Tak, pokora ma też zadanie do spełnienia wobec nas samych. Ona zapobiega naszej samowystarczalności, za-

dowoleniu z siebie i zbyt pewnemu sobie poczuciu własnej godności oraz wynikającej z nich arogancji, wyniosłości i samowyywyższeniu. Strzeże nas przed zbyt przesadnym brakiem wiary w siebie, niezadowolaniem z siebie i brakiem poczucia własnej godności. Ona pomaga nam w szybkim rozpoznaniu naszych wad, słabości i braków oraz w pozbywaniu się ich. Pokora pozwala nam odczuć potrzebę zbliżenia się do Boga jako naszego Stworzyciela, Zaopatrzyciela, Wybawcy, Nauczyciela oraz Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego nas, a tym samym pomaga w podjęciu właściwych kroków do pojednania z Bogiem. Ona pomaga nam trzymać się w ryżach, gdy zachodzi tego potrzeba, pomaga w przyjęciu umiarkowanej postawy we wszystkich sprawach i zachowania swego stanowiska. Tak więc ma wspaniałą funkcję w charakterze i przewodzi wszystkim naszym związkom z Bogiem, Chrystusem, innymi i z sobą.

RACJONALNOŚĆ POKORY

Pokora na pewno jest racjonalna. Jesteśmy świadomi, że zadufani w sobie, ambitni i samolubni ludzie czują się nią dotknięci, usiłują ją zdyskredytować i przytłumić, by nie przeszkadzała im w ich biegu życia. Jesteśmy świadomi, że czasami mający jak najlepsze intencje odrzucają jej ograniczenia, lecz pokora jest racjonalna. Bóg domagając się postępowania po drodze pokory (Mich. 6:8), zaleca jako racjonalne odnalezienie jej i postępowanie zgodnie z nią. „Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim”.

Cóż może być bardziej rozsądnego od wpajanej nam przez pokorę postawy i postępowania wobec Boga jako Stworzyciela, Zaopatrzyciela, Zbawiciela, Nauczyciela, Usprawiedliwiającego, Uświęcającego i Wyzwalającego? Cóż jest bardziej racjonalne od tej postawy i tego postępowania, które pokora rozwija i przejawia wobec naszego Pana Jezusa jako Boskiego Przedstawiciela w zakresie siedmiu wyżej wymienionych związków, w których Bóg występuje wobec nas? Cóż jest rozsądniejsze od postawy, którą pokora pomaga nam zachować i od postępowania, które ona pomaga nam przejawiać wobec jednostek wyższych od nas, równych nam i niższych od nas wśród ludzi? Niewiele jest rzeczy przyczyniających się do bardziej pokojowych związków z różnymi ludźmi, niż pokora, podczas gdy pycha nieustannie depcze im po palcach powodując tarcia. Z punktu widzenia rozsądku, coż jest ważniejszym, w naszych związkach z sobą, od pokory? I co nam sprawia więcej kłopotu i szkody niż pycha?

Nawet gdybyśmy byli doskonali jak Bóg, Chrystus, święci i dobrzy aniołowie, to pokora pomimo tego ozdobiłaby nas lepiej, niż najcenniejsze klejnoty, najkosztowniejsze szaty, najpiękniejsze otoczenie i najwonnejsze perfumy. O ileż więcej ona przystoi nam w obecnym upadłym stanie! Tak jak pycha w najwyższym stopniu jest nie na miejscu u stworzeń pełnych wad, słabości i braków, tak pokora jest właściwa dla tych istot, które jak my są obezwładnione przez te niedoskonałości. W najlep-

szym przypadku, czy nie jesteśmy żebrakami w potrzebie, a czyż żebrak mógłby być pyszny? Żebraka powinna raczej cechować pokora. „[...] I cóż masz, czegobyś nie wziął? A jeżeliś wziął, przeczeź się chlubisz, jakobyś nie wziął?” (1 Kor. 4:7). Niewątpliwie, dlatego posiadanie pokory jest bardzo racjonalne.

WROGOWIE POKORY

Tylko nieliczne spomiędzy naszych zalet znajdują się w większym niebezpieczeństwie niż pokora, ona bowiem, być może, bywa atakowana przez wrogów subtelniej niż wszystkie nasze pozostałe zalety. Szczególnie jest atakowana w wodzach i bardziej utalentowanych jednostkach. Jednak, to nie tylko wodzowie są celem strzał pychy wysyłanych przez Szatana, także wszyscy bracia, szczególnie ci bardziej utalentowani są w mniejszym lub w większym stopniu narażeni na takie ataki. Jeśli ktoś jest bardziej utalentowany fizycznie, umysłowo, moralnie czy religijnie Szatan z pewnością pobudzi pochlebców, aby tak bardzo tę osobę chwalili, by wzbudzić w niej pychę.

Zwróć uwagę, jaką siłę argumentacji daje prawda swemu posiadaczowi, siłę jakiej inni nie posiadają. Posiadający ją może rzeczywiście powiedzieć, że żadna pokusa nie ukryje się przed jego mniej lub więcej wojowniczym usposobieniem, jakie muszą przynajmniej w pewnym stopniu wszyscy żołnierze krzyża mieć, aby zwyciężyć. Zwróć uwagę, jak posiadanie Ducha czyni daną jednostkę bardziej pociągającą, ujmującą i podobającą się bardziej niż inni. I jak pokora zabezpiecza taką jednostkę, że pokusa do uznania siebie lepszym od innych jest obca takiemu posiadaczowi Ducha? Tak się dzieje ze względu na przywileje, jakich danej jednostce udziela Boskie powołanie, gdyż pokusa pychy jest właśnie takim podsuwana, a nie z powodu braku tych przywilejów. Stąd nasza pokora jest w stałym niebezpieczeństwie. Jest ona zaletą, której szczególnie powinniśmy strzec, bo w przeciwnym razie Szatan nas omami swoim wyrafinowaniem. A ci, którzy nie będą się strzec z pewnością znajdą się wśród pokonanych.

ROZWIJANIE POKORY

Tak ważna zaleta powinna być rozwijana w stosunku do Boga oraz Chrystusa, do wszystkich pozostałych istot, a także w stosunku do siebie. Można sugerować liczne metody rozwijania tej zalety w wymienionych relacjach, lecz spośród najlepszych zaleca się następujące: uległość naszych serc i umysłów wobec kontroli wywołujących pokorę myśli ze Słowa Bożego. Aby rozwinąć pokorę wobec Boga, następujące myśli – zatrzymywane w sercu i umyśle przez nową wolę, poddającą się ich wpływowi – rozwiną tę formę pokory: Boska wielkość a nasza małość, Boska mądrość a nasz brak mądrości, Boska sprawiedliwość a nasza grzeszność, Boska miłość a nasze samolubstwo, Boska moc a nasza słabość; Boska wiedza a nasza niewiedza; Boska nieomylność a nasza omylność; Boska supremacja a nasze poddaństwo; Boska zbawczość a nasz utracony i nieszczęsny stan; Bóg jako Nauczyciel a my jako Jego uczniowie; Bóg jako usprawiedliwiający a my jako usprawiedliwieni przez Jego łaskę bez naszej zasługi; Bóg

jako uświęcający a my jako uświęceni przez Jego Ducha, Słowo i Opatrzności; Bóg jako Zbawca a my jako zwycięzcy dzięki Jego łasce.

Te myśli zachowywane wiernie, trwale i posłusznie, w naszych sercach i umysłach przez naszą nową wolę, rozwiną w nas pokorę w stosunku do Boga. Ten sam zestaw myśli przekształcony, by odpowiadał odmienionej osobie, jeśli będzie zachowywany przez nową wolę w uległym sercu i umyśle, uzdolni nas do uprawiania pokory wobec naszego Pana Jezusa. Zastosujmy tę metodę a stwierdzimy, że wzrastamy w pokorze w stosunku do Boga i Chrystusa, a ona, po jej rozwinięciu, uzdolni nas do zachowania pokory pośród wszystkich jej prób.

ĆWICZENIE POKORY

Pokora uprawiana przez nas stara się znaleźć wyraz w działaniu i odkrywa szerokie pole do takiego działania w zakresie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym. Ona wie, że może stać się silniejsza przez ćwiczenie, stąd usiłuje wyrażać się w myśli, pobudce, słowie i działaniu. Ona znajduje okazję do takiego postępowania w kręgu rodziny, w pracy i sprawach związanych z warszatem, w fabryce i biurze, na polu życia społecznego, w sferze życia obywatelskiego i, ponad wszystko, w uświęconej sferze religii. Tak więc pokora obejmuje wszystkie sfery działania i stosunków życiowych jako etapy, w których może spełniać swoje funkcje w wyrażaniu charakteru.

Pokora wyraża się przez swe przyrodzone atrybuty, w których widzi porządek i równowagę. Liczy się także i działa w harmonii z prawami, uczuciami i przywilejami tych, z którymi pozostaje w kontakcie. Posługuje się skromnością jako ozdobą. Jest pojednawcą w każdej sytuacji. Jest wielkoduszna, lecz skryta w swej szczodrości. Jest wstrzeźliwa w pobjażaniu samej sobie.

Wspaniały mak wznosi swoją głowę, by go podziwiano, lecz uroczy fiołek pochyła swoją nisko do ziemi, ukrywając się przed wzrokiem, na ile to jest możliwe. Podczas dnia z oblicza ziemi nie dostrzegamy gwiazd, lecz w głębokim szybie lub grocie stają się widoczne galaktyki niebios. Księżyc nie świeci własnym światłem, lecz czerpie radość z odbijania światła słońca. Diament nie posiada własnego światła, ale odbija inne światła. Tak najlepsi i najzdolniejsi synowie Boży są odziani w największą pokorę i z przyjemnością zwracają uwagę na dobro w drugich, a nie własne, szczególnie na dobro w Bogu, Chrystusie i w Jego wiernych poświęconych jednostkach.

Natura obfituje w przykłady ilustrujące różne fazy pokory, szczególnie kontrastujące z jej przeciwieństwem – pychą. To nie szczyty górskie, czy strome zbocza, otrzymują korzyść z obfitego deszczu z niebios, który często je obnaża jako masywy skalne, lecz niżej leżące doliny są przezeń użyźniane. Nie te kłosa pszeniczne, które stoją wyprostowane, są pożądane lecz te, które pochylają się pod ciężarem dojrzałego ziarna. Woda musi przeniknąć głęboko w ziemię, aż do korzeni drzewa, zanim jako sok może wznieść się w górę poprzez całe drzewo.

REZULTATY POKORY

W wielu przypadkach pokora zmierza w przeciwnym kierunku do tego, w którym zmierza ciało. Ciało poszukuje dla siebie zaszczytu, sławy, znaczenia, ambicji, wysokich stanowisk. Ono z przyjemnością ustawia się w centrum sceny i w świetle reflektorów. Jego aspiracją jest błyszczenie, a zdobycie aprobaty i poklasku to jego dążenia i usiłowania. Ono usiłuje zdobyć dobre imię, nagromadzić wielkie bogactwa, osiągnąć zaszczyty, dojść do władzy i sprawować władzę. Wszystko to prowadzi do pychy, a odciąga od pokory. Wymienione rzeczy ciało traktuje jako swoje zyski i one stanowią jego korzyści.

Pokora odciąga od tego wszystkiego jako próżnej ambicji, gdyż ona lubi spokój zapomnienia, oddalenie od tłumy, nie lubi zaszczytów ciała, światowej sławy ani nie ma światowych ambicji. Pokora unika zajmowania centrum sceny i stawania w świetle reflektorów. Woli, gdy błyszczą inni, niż ona sama. Dla niej ludzka aprobata i poklask są puste i bez znaczenia.

Pokora jako łaska przyczynia się do wzbudzenia odrazy wobec zła, unikania go i sprzeciwiania się mu, szczególnie w sobie samej, współdziałając w ten sposób w obalaniu zła, co oczywiście jest korzyścią dla Ducha. Jej szczególnym działaniem jest tworzenie odpowiedniej atmosfery dla rozwoju wszystkich pozostałych łask. Jak moglibyśmy uprawiać wiarę, nadzieję, miłość i posłuszeństwo bez pokory? Co stałoby się z naszą samokontrolą i cierpliwością, gdyby pokora nie dostarczyła im trampoliny dla nabrania impetu do skoku w kierunku rozwoju i praktyki?

Pokora jest bardzo owocna w służbie. Ona nie denerwuje tych, którzy nam się sprzeciwiają, a także pomaga nam powstrzymać się od gniewu wobec oponentów prawdy. Ona obdarza ujmującym duchem i sposobem bycia tego, kto służy, przyczyniając się do pozyskiwania przychylności, co oczywiście pomaga zrobić lepsze wrażenie, szczególnie wtedy, kiedy przedstawia się prawdę. Ponadto, w doświadczeniach jednostki, jakie powoduje wierność w studiowaniu, rozpowszechnianiu i praktykowaniu prawdy, pokora bardzo pomaga znosić te doświadczenia we właściwym duchu. Pokora jest szczególną drogą prowadzącą nas do Boga, gdyż bez niej zbliżenie się do Boga jest niemożliwe. Jest też ona szczególną drogą Boga do nas przez swego Syna, naszego Zbawiciela. Gdyby On nie uczył nas pokuty, wiary, czy poświęcenia, skąd dowiedzielibyśmy się jak zbliżyć się do Niego i w jaki sposób moglibyśmy zbliżyć się do Niego, aby Bóg mógł nam objawić siebie samego, swój plan i swoje dzieła? Tak więc musiał się zniżyć i przystosować się do naszego stanu - zniżyć się do tych, którzy są niższego stanu „Bo tak mówi on najdostojniejszy i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętem, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych” (Iz. 57:15).

Tu widzimy wielką pokorę Boga i owoce, jakie Jego pokora przyniosła, przynosi i przyniesie dla Niego. My

jesteśmy obdarzani owocami Jego pokory. Te zasady stosują się też do naszego Pana, który unizył się dla naszego dobra. Z powyższego widzimy, że pokora przynosi korzyści Bogu, Chrystusowi i Ich stworzeniom, a szczególnie poświęconym (PT 1981, s. 59).

PRÓBA POKORY

Ostatnie słowo dotyczy próby pokory. Jak Jezus był wypróbowany na każdym punkcie charakteru (Żyd. 4:15), co także dotyczy pokory, tak my też musimy być wypróbowani. Nasza pokora jest poddawana ponętnym pokusom wywołującym pychę, aby w próbie mogła je pokonać. Na początku warunki tych prób są łatwiejsze, a jeśli są wiernie znoszone, to te warunki stają się coraz bardziej nieprzyjemne a bardziej złożone formy tych prób stają się nieprzyjemnymi testami. Ostatecznie, każdy samolubny, światowy i grzeszny powab ma pozwolenie, by działać na naszą pokorę w warunkach powiększającego się zestawu przeciwnych i trudnych form presji, które musimy znosić w jednym doświadczeniu. Pokora jest doświadczana bardziej srogo, niż jakakolwiek inna drugorzędna łaska, bez wątplenia po to, by wyrobić w nas odpowiednią odporność, abyśmy nie upadli w warunkach największego wywyższenia.

Następnym po Bogu, klasycznym przykładem wytrwałości w srogich próbach doświadczających pokorę, jest Jezus (Fil. 2:5-8), a to z powodu wielkiego wywyższenia, które miało nastąpić po wypróbowaniu Jego wierności w doświadczeniach (Fil. 2:9-11). Następnymi po naszym Panu, klasycznymi przykładami pokory są Apostoł Paweł i „on Sługa”. Ten ostatni nawet większym, niż ten pierwszy, gdyż z powodu większej popularności stanowił tarczę przyjmującą obelgi, na które był wystawiony opatrnościowo z dozwolenia Boga.

Każdy zwycięzca musi przejść próby pokory – nie tylko zwycięzcy z Małego Stadka, lecz także zwycięzcy z klas Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i niespłodzeni z Ducha Poświęceni Obozowcy Epifanii jak i przedtysiącletnie nasienie Abrahama. Wszyscy aniołowie, którzy okażą się godnymi życia wiecznego będą musieli zwycięsko przejść próby pokory. Nie inaczej będzie ze zwycięskimi restytucjonistami. Ktokolwiek chciałby zwyciężyć, musi, między innymi, zwyciężyć w próbach pokory. Weźmy sobie do serca stwierdzenie Apostoła ze stosownym, towarzyszącym temu stwierdzeniu, napomnieniem „[...] Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje”. „Unizajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (Jak. 4:6, 10; 1 Piotra 5:5, 6). Jeśli i gdy to jest spełniane wiernie aż do końca, to jednostka tak postępująca, otrzyma w swej nagrodzie klejnot niezwyklej wartości, pięknie ozdobiony i o wiecznej użyteczności.

PT 2018, s. 34-40.

WIZJA IZAJASZA WCIĄŻ AKTUALNA

Iz. 6:1-13

MAMY przywilej przedstawić studium na temat Muzywania przez Boga gorliwych wierzących. W proroczych słowach Boga, Izajasz często określany jest mianem największego ze starotestamentowych proroków. Jego długa działalność przypadła w burzliwym okresie panowania króla Uzjasza, aż do końca oblężenia Jerozolimy przez Sennacheryba. Za rządów królów Judy układy polityczne z Asyrią i Egiptem zawierane w celu ratowania kraju były częstą praktyką, szczególnie za trwożliwego Achaza. Luksus i zepsucie rujnowały żywotność narodu. Mając wzgląd na postępowanie Boga w historii, Izajasz stwierdził, że Asyria jest narzędziem Pana, by karcnąć Jego nieposłuszny lud. Jednocześnie oznajmił, że są granice tego, co może uczynić jakakolwiek ziemaska moc, nawet Asyria i inne mocarstwa. Izajasz przewidział, że garstka zostanie ocalona, aby kontynuować dzieło Boże, a ostatecznie zesłany przez Boga Wyzwoliciel rozpocznie nowy wiek sprawiedliwości i pokoju. Najcięższy kryzys Judy nadszedł za panowania Ezechiasza. Król ten podlegał silnym naciskom, aby przyłączyć się do buntu przeciwko Asyrii i wejść w zmwę z Egiptem. Izajasz, wybitny mąż stanu i rzecznik Pana, zwrócił uwagę na brak zaufania polityków do Boga, ich chęć złamania układu z Asyrią i nierozważność w poleganiu na Egipcach. Jego rada została zignorowana. Co było nieuniknione, Asyria napadła na dziesięć północnych narodów i tylko Izajasz pozostał spokojny. Wtedy w cudowny sposób epidemia zdziesiątkowała armię asyryjską i Jerozolima została uratowana. Oprócz tego, że Izajasz był synem Amosa, mieszkał w Jerozolimie, poślubił prorokinię i miał dwóch synów (których imiona znaczą „ostatek powróci” i „rychły łup, bliska zdobycz”), nic nie wiemy o jego osobistym życiu. Zawsze udawało mu się nakłonić aktualnie panującego króla do wysłuchania go. Jego działalność publiczna zakończyła się po nieudanym oblężeniu Jerozolimy przez Sennacheryba.

Pierwsze pięć rozdziałów księgi Izajasza zawiera oskarżenia wobec Izraela i Judy, zmieszane z nawoływaniem do reform, w których Bóg wzywa ich słowami: „Zna wół gospodarza swego, i osieł żłób pana swego; ale Izrael mię nie zna, lud mój nie zrozumie wa. [...] Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić. Uczcie się dobrze czynić; [...] Przyjdźcież teraz, a rozpierajmy się z sobą, mówi Pan: Choćby były grzechy wasze jako szarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą. Będzieliście powolni, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. Lecz jeżeli nie będzie-

cie posłusznymi, ale odpornymi, od miecza pożarci będziecie; bo usta Pańskie mówiły” (Iz. 1:3;16-20).

Lecz te Boskie oferty miłosierdzia padły na nieskore do słuchania uszy i w konsekwencji Bóg dał inne przesłanie, z którym szczególnie wiąże się Iz. 6. Ponieważ nowe poselstwo miało być trudne do ogłoszenia, Izajasz otrzymał wizję, która miała go zachęcić i skłonić do ochotnego przedstawienia Boskiego orędzia. Wizja ukazywała majestat Boga, Jego wielkość i chwałę, a Jego świętość jest w niej podkreślona poprzez okrzyki serafinów: „I wołał jeden do drugiego, mówiąc: Święty, święty, święty, Pan zastępów; pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (Iz. 6:3). W tymże widzeniu Jehowa pokazuje się Izajaszowi jako Król nad wszystkimi królami, tak jakby chciał nasunąć Prorokowi i wszystkim, którym ta wizja będzie przekazana, myśl o Boskim majestacie, który ostatecznie zostanie objawiony całemu światu ludzkości. Wizja ta jest prorocstwem o przyszłości, kiedy „[...] się objawi chwała Pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem [...]” przy ustanowieniu Królestwa Bożego w Tysiącleciu (Iz. 40:5).

Miejszem, gdzie rozgrywała się wizja, była świątynia w Jerozolimie, inaczej zwana Domem Jehowy. Wszystko jednak wyglądało inaczej – zamiast Świątynicy Świętej i Najświętszej, Ułagalni, Ołtarza, Stołu z Chlebami Pokładnymi i Złotego Świecznika, znajdował się tam wspinały tron, a na nim PAN. Po obu Jego stronach stało czterech serafinów reprezentujących Jego Boskie przymioty, a całą świątynię wypełniał orszak Jego wyznawców. W Iz. 6:3 świątynia była pełna światła chwały, a dwóch z serafinów zawołało: „Święty, święty, święty, Pan zastępów”, a dwóch stojących po drugiej stronie odpowiedziało: „Pełna jest [KJV: niech będzie – przyp. tłum.] wszystka ziemia chwały jego”. Po tej odpowiedzi zatrzęsły się odrzwia, a świątynię wypełniła ciemna mgła, przytłumiając światło chwały (Iz. 6:4). Potrząsanie czymś przedstawia niestabilność danej rzeczy i jej usunięcie – a naród żydowski został usunięty ze stanowiska łaski.

Znaczenie tej wizji czerpiemy ze słów Jezusa, który odsyła nas do niej bezpośrednio – „To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, i mówił o nim” (Jana 12:41). Wypełniając Boską obietnicę, Jezus pojawił się podczas swojej pierwszej obecności i próbnie zaoferował siebie samego Izraelowi jako jego wielkiego Króla Chwały i Pośrednika Nowego Przymierza obiecanego przez Jehowę (Jer 31:31). Bóg wiedział, że Jezus zostanie odrzucony, niemniej oferta została złożona. Gdyby został przyjęty i nas-

tępnie przyjął swą chwałę i władzę jako Mesjasz, oznaczałoby to, że wystarczająca liczba spośród narodu żydowskiego przyjęła Go stając się klasą Obłubienicy, aby być Jego pomocnikami w duchowym Królestwie. W takim wypadku żadna oferta współdziedzictwa z Mesjaszem w Jego chwalebny Królestwie nie byłaby skierowana do pogan – to Izrael otrzymałby całość tego błogosławieństwa. Królestwo zostałoby ustanowione od razu, a naród izraelski, przyjmując Mesjasza, natychmiast stałby się przewodem Boskich błogosławieństw dla wszystkich narodów.

Tylko z tego proroczego punktu widzenia słowa serafinów byłyby prawdą, ponieważ ziemia jeszcze nigdy nie była napełniona chwałą Pańską. Przeciwnie – ziemia pełna jest grzechu i przemocy, a wszelkie niegodziwe dzieła mają powodzenie pod rządami Szatana, wielkiego przeciwnika Boga i sprawiedliwości, „księcia obecnego świata”. Bóg chciał jednak dać do zrozumienia Izajaszowi, a szczególnie duchowemu Izraelowi Wieku Ewangelii, dla korzyści którego prorok specjalnie to napisał (1 Piotra 1:12), że zło nie zawsze będzie przeważało, ale że – jak to nasz Zbawiciel wyraził we wzorze modlitwy – ostatecznie nadejdzie Boże Królestwo, a Jego wola będzie wykonywana na ziemi, tak jak jest w niebie.

Wówczas, gdy zło i złoczyńcy zostaną zniszczeni, a „znajomość Pańska” napełni ziemię (Iz. 11:9), prorocтво to wypełni się, a cała ziemia będzie pełna chwały Bożej (4 Moj. 14:21; Hab. 2:14). Jednak w międzyczasie Jego lud ma czekać cierpliwie na Niego – na czas ustanowienia przez Niego wiecznej sprawiedliwości. W tym czasie, Jego słudzy mają służyć Bogu i znosić opozycję ze strony świata i braci – tak, jakby Go widzieli, choć niewidzialnego, i dostrzegali „chwałę Pańską”, na razie widzialną tylko w postaci wizji i obietnicy.

Powtórzenie słowa „Święty” (Iz. 6:3) stwarza efekt nasilenia, oznaczając świętość w najwyższej formie, największą świętość. W tamtej wizji Bóg dał swojemu słudze Izajaszowi odczuć swoją świętość, a także pośrednio swoją łaskę. Całe otoczenie w wizji podtrzymywało te myśli, nawet odrzwia zdawały się drzeć, a sam Prorok był zachwycony zarówno widokiem, jak i przesłaniem. W naturalny i właściwy sposób jego pierwszą reakcją była myśl o jego własnym braku świętości, o niedoskonałości jako członku upadłej rasy. Poczł się nawet niegodny, by oglądać taki wspaniały widok lub by przebywać w Boskiej obecności w wizji i natychmiast zaczął opłakiwać swą własną ułomność i niegodność, mówiąc: Biada mi! Jestem mężem o wargach nie dość czystych, aby wraz z serafinami wysławiać Wielkiego Króla, choć bardzo bym chciał to czynić (Iz. 6:5). Następnie procesy wyborcze trwały przez cały właściwy Wiek Ewangelii, a przy jego końcu

Święty Naród został skompletowany mocą Pierwszego Zmartwychwstania. My, żyjący w rozszerzonym Zniwie Wieku Ewangelii, dostrzegamy wielki przywilej udzielany Poświęconym Obozowcom Epifanii – ostatniej z pięciu klas wyborczych gromadzonej w ramach szczególnego powołania. Posiadamy potrzebne zrozumienie historii z niniejszego studium, aby pozostawać pod miłującą opieką Jehowy. Kiedy wszystko zostanie odpowiednio przygotowane, a polecenie, aby cała ziemia napełniła się chwałą Boga Jehowy zostanie wypowiedziane, świat będzie błogosławiony.

PODOBNE DOŚWIADCZENIA INNYCH Z LUDU BOŻEGO

Możemy zauważyć, że ci, którzy przebywają najbliżej Boga, którzy najwyraźniej widzą Boską chwałę i majestat oczami zrozumienia i którzy najpełniej zdają sobie sprawę ze świętości i doskonałości naszego Boga, bardziej niż inni odczuwają swoje własne wady, braki i niegodność, choć w rzeczywistości znajdują się na o wiele wyższym poziomie niż inni z rodziny ludzkiej, ponieważ inaczej *nigdy nie otrzymaliby* takiego wglądu w Boski plan, charakter i przyszlą chwałę. W swojej wizji Izajasz zrozumiał, że drzenie odrzwi i zasłaniająca mgła oznaczała, że jakieś miejsce jest nieprzygotowane na chwałę Pana i zawołał: „[...] Biada mi! Jestem zgubiony! [...]” (Iz. 6:5, BT). Był to efekt, jaki nauczanie Jezusa wywarło na święte jednostki spośród Izraela, świadome swoich win i dostrzegające doskonałość Boga. Błogosławieństwem, które wypływa z tego płaczu jest zauważanie potrzeby pokory! Pokora jest łaską właściwą nie tylko u wszystkich zmazanych upadkiem, ale także u aniołów – czy nie jest ona bowiem jednym z owoców Ducha świętego, jak zauważa Apostoł? Ktokolwiek posiada głęboką pokorę w sercu, silną świadomość swoich win oraz Boskiej doskonałości, znajduje się w stanie serca gotowym na Boskie błogosławieństwo i użytecznym w służbie Bogu. Natomiast przekonani o własnej sprawiedliwości hipokryci, którzy przypisują sobie doskonałość w myśli, słowie i uczynku, są w pożałowania godnym stanie serca, zupełnie nieodpowiednim, aby mogli być użyci przez Pana jako posłańcy Boskiej łaski.

Kiedy Izajasz w wizji zawołał: „[...] mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach [...]” (Iz. 6:5, BT), opłakując swoją niedoskonałość i fakt, że jego usta były zupełnie nieodpowiednie i nieprzygotowane, aby opowiadać chwałę Bożą, jeden z serafinów wziął z ołtarza rozżarzony węgiel i dotknął nim ust Proroka (Iz. 6:7). W symbolicznym języku wizji Bóg powiedział do Izajasza: Ponieważ jesteś świadom swoich wad oraz Boskiej dobroci, otrzymasz władzę przemawiania, elokwencji i wypowiedzania nie swoich własnych słów, ale takich, które wykraczają poza twoje wrodzone zdolności i są natchnione przez

Boga – twoje wargi będą natchnione posłannictwem o wielkim zbawieniu, posłannictwem miłości, ognia, gorliwości, które rozniecą i spalą ofiarę, oraz wspaniałymi rezultatami z tego płynącymi. Możesz, przynajmniej na swoich wargach, być oczyszczony z wszelkiego grzechu, nawet zanim zostanie złożona wielka ofiara, o której będziesz opowiadać jako mój prorok i rzecznik. Ten przywilej dotknięcia ust rozżarzonym węglem (w. 6, 7) trwa do dziś, pozwalając niektórym być rzecznikami Boga, po tym jak zostali dotknięci antytypicznym węglem. Przesłaniem, którego naucza Rzym. 12:1 jest oczyszczenie się od grzechu i służba Bogu.

„OTO JESTEM, POŚLIJ MNIE”

Wizja wywarła zamierzone wrażenie na Izajaszu, utwierdzając jeszcze silniej jego wiarę i objawiając mu Boską wielkość i moc – dla niego najwyższą świętość. Serce Izajasza zostało pobudzone pragnieniem dalszego zaangażowania w służbę Bogu, bez względu na to, jakie posłannictwo dałby Bóg. Wskutek tego, kiedy w dalszej części wizji usłyszał, że PAN pyta o wiernego sługę, natychmiast odpowiedział, oferując swoją osobę, i został przyjęty, a posłannictwo zostało dane właśnie jemu. Słowa z Iz. 6:8 wyjaśniają, dlaczego Bóg potrzebował ziemskiego naczynia do przedstawiania Jego Słowa tym, którzy mają uszy ku słuchaniu: „Potem usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo poślę [...]?” (UBG). Bóg kieruje to zaproszenie do składania ofiary do wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. „[...] Wtedy odpowiedziałem: Oto jestem [uświęcony], poślij mnie” (UBG). Wszyscy żołnierze krzyża muszą być ochotnikami.

Takie samo zaproszenie obejmuje tych, których PAN pragnie szczególnie użyć w służbie podczas obecnego rozszerzonego Wieku Ewangelii. Nikt nie jest przymuszany do służby dla Boga – wszyscy żołnierze krzyża muszą być ochotnikami, a nikt nie zostanie wcielony siłą. Pan nawet nie naciska na nas, abyśmy zostali Jego sługami, jak to pokazuje przykład Izajasza. On pokazuje swoim wiernym swój charakter i plan, a następnie powiadamia ich, że szuka takich, którzy by Mu służyli i Go chwalili w duchu i prawdzie – i ta wiedza stanowi jego „wezwanie”.

Jest to zupełnie wystarczające dla tych wszystkich, którzy zasmakowali łaski Bożej i docenili ją. Dla takich już sama wiedza, że jest okazja, aby przysłużyć się Królowi królów, powoduje zgłoszenie się na ochotnika do tej służby oraz modlitwę o to, by Bóg udzielił im przywileju wykorzystania w niej wszystkich swoich talentów i okazania się przydatnymi. Tylko takie jednostki są prawdziwymi rzecznikami Boga. Z drugiej strony, fałszywi prorocy i nauczyciele błędu udają, że służą sprawie Pańskiej

w zamian za pieniądze, pochwałę od ludzi, samouwielbienie lub osobiste korzyści.

Posłannictwo, którego przewodem lub rzecznikiem Pana został Izajasz było, jak już wspomnieliśmy, nieprzyjemne. Było to przesłanie mówiące, że Boska rada przewidziała już, iż wszelkie ostrzeżenia, groźby i nagany wobec Izraela i Judy nie zdołały i nie zdołają osiągnąć ich serc i skłonić ich do pokuty. Z tego powodu ziemia miała zostać spustoszona, a naród uprowadzony w niewolę.

Taka informacja byłaby trudna do przekazania jakimkolwiek narodowi, a jednak było to przesłanie, które Bóg dał i do którego specjalnie przygotował swego sługę. Nie dziwi nas fakt, że to przesłanie wywołało gniew i chociaż Izajasz dożył pięknego wieku 70 lat, wydaje się, że są powody, by sądzić – jak mówi tradycja – że ostatecznie umarł śmiercią męczeńską przez rozcięcie piłą. Nawet promyk nadziei, który jego posłanie zawierało – mianowicie że garstka ludu zostanie oszczędzona i przywrócona do swojej ziemi, a narodowa nadzieja odżyje – został bez wątpienia odebrany jako dodatkowa drwina przez dumny i samowolny naród, któremu ta wieść była ogłoszona.

Krótko po wizji Izajasza dziesięć plemion Izraela zostało uprowadzonych w niewolę, a chociaż w Judzie zaczęła się reformacja, była ona tylko przejściowa i Juda także odebrała swój udział w przepowiedzianej niewoli około 150 lat później. Iz. 6:9 (UBG) mówi: „A on powiedział: Idź i powiedz temu ludowi: Słuchajcie uważnie, ale nie rozumieście, patrzcie uważnie, ale nie poznawajcie”. To samo przesłanie od Jehowy zacytowali nasz Pan i Apostoł Paweł, jako wciąż stosujące się do Izraela przy pierwszej obecności Jezusa, kiedy po odrzuceniu Mesjasza cały naród został odtrącony przez PANA i rozproszony po wszystkich narodach ziemi. Jedynie „garstka” Izraelitów, która przyjęła Mesjasza, wkroczyła w wyższą dyspensację Boskiej łaski Wieku Ewangelii jako synowie Boży. Zastanówmy się nad tą myślą – skoro cielesny Izrael jest typem na nominalny Izrael duchowy, dostrzegamy dość podobne przesłanie względem pogan. Jana 1:12: „Lecz którzy go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest, tym, którzy wierzą w imię jego” (Mat. 13:13-17; Rzym. 11:5-11).

PRZESŁANIE DO NOMINALNEGO DUCHOWEGO IZRAELA

Wiedząc zatem z Pisma Świętego, że cielesny Izrael był typem nominalnego duchowego Izraela, nie dziwi nas fakt, że istnieje całkiem podobne przesłanie do obecnego domu duchowego, pod koniec obecnego Wieku. Obecnym przesłaniem od Pana jest to, że ziemia dojrzała do żniwa, że czas żniwa nadszedł, że On poszukuje prawdziwych Izraelitów, że zbiera swe klejnoty, które w okresie dominacji zła były

i są szlifowane w celu przygotowania ich do przyszłej chwały, aby mogły odbijać w sobie Boskie światło i piękno.

Posłaniem na dziś jest fakt, że chrześcijaństwo to „Babilon”, zamieszanie, a prawdziwy lud Boży ma teraz usłyszeć Jego głos i opuścić „mistyczny Babilon” aby nie uczestniczyć w jego grzechach i nie otrzymać jego plag (Obj. 18:1-4). Werset 4. wspomina o głosie z nieba – głosie Boga, głosie oświecenia, który nie jest głosem słyszalnym. On woła nas poprzez zasady sprawiedliwości. O, Pan wciąż pamięta o swych prawdziwych świętych. Czytamy o tym codziennie w *Moim Postanowieniu Porannym*. W tym samym zdaniu, które ogłasza, że Babilon odpadł od łaski Bożej, zawiera się cudowna wieść: „Wynijdźcie z niego”. W PT 1977, s. 38 czytamy: „Bóg uczyni wszystkie pięć klas przedrestytucyjnych – Małe Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii, symbolizowanych odpowiednio przez góry Syjon, Moria, Akra, Bezeta i pagórek Ofel – specjalnymi narzędziami pomagającymi niewybranym kroczyć po Drodze Świętej (gościńcu świętobliwości). Wywyższy ich w tym właśnie celu”.

Bóg poleca swojemu ludowi, aby odciął się od wszelkiego grzechu i grzesznych warunków. Nasi praojcowie nie słyszeli tego głosu, nie dostrzegali tych grzesznych warunków, bo głos jeszcze wtedy nie przemówił. To jest wezwanie, aby przyłączyć się do Chrystusa – „[...] Zgromadźcie mi świętych moich [...]” (Ps. 50:5). Mamy przywilej być Jego ludem.

Bóg włożył w nasze usta nową pieśń, abyśmy mogli oddawać chwałę Temu, który nas powołał z ciemności do swej cudownej światłości, i opowiadać o Jego dobroci i miłosierdziu zawartym we wszystkich Jego dziełach, oraz o tym, że ostatecznie wszyscy przyjdą do „poznania Pana”, aby – jeśli zechcą – mogli być zbawieni. Niemniej ten szczególny zarys posłannictwa terażniejszej prawdy, który wzywa lud Boży do wyjścia z Babilonu, jest pod wieloma względami podobny do przesłania, które Izajasz miał ogłosić wiernym z Izraela jego czasu. Przesłanie to nie jest przychylnie przyjmowane, ale u wielu wywołuje urazę, a na tych, którzy je przedstawiają, sprowadza przekleństwa i gniew – nawet jeśli wyrażane w najdelikatniejszy sposób – ze strony tych, którzy miłują sekciarstwo i czczą ludzkie teorie i creda bardziej, niż kochają Pana i Jego posłannictwo.

Ci, którzy pragną ogłaszać posłanie terażniejszej prawdy z miłością, a przy tym z odwagą i nie lękając się człowieka, potrzebują właśnie takiej zachęty, jaką Pan dał Izajaszowi. Ich oczy zrozumienia potrzebują ujrzeć wizję Króla i Jego piękno i usłyszeć wyraźnie wypowiedzia-

ne stwierdzenie, że ostatecznie Bóg ustanowi swoje Królestwo, które napełni całą ziemię Jego chwałą. Dokładnie taki widok i przesłanie daje On teraz tym, których pragnie użyć jako sług i rzeczników.

Teraźniejsza prawda, spożywanie „pokarmu na czas słuszny” dostarczanego przez naszego obecnego już Pana, zsyła Jego wiernym pobudzającą wizję chwały Bożej, wcześniej nawet niewyobrażalnej, a teraz wyraźnie zauważalnej oczyma wiary w świetle jaśniejszej prawdy. W tym świetle Boskiego planu wieków rzeczywiście widzimy Boski charakter takim, jak nigdy wcześniej – Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, zupełnie zsynchronizowane i działające w absolutnej harmonii we wszelkich dziełach naszego Boga, obejmujących przeszłość, terażniejszość i przyszłość.

W wizji tej dochodzi nas także świadectwo serafinów: „Święty, święty, święty, Pan zastępów; pełna jest [będzie] wszystka ziemia chwały jego”. Z tego punktu widzenia przyszłego dzieła naszego Boga, poprzez Tysiącletnie Królestwo uwielbionego Chrystusa – Głowy i Ciała – oraz reszty przedtysiącletniego nasienia Abrahama, którzy będą błogosławić wszystkie rodziny ziemi, dostrzegamy Boską świętość, miłość, mądrość i sprawiedliwość tak, jak nie można ich ujrzeć w żaden inny sposób. To właśnie ci, którzy widzą łaskę Bożą w tej światłości i którzy mimo to zdają sobie sprawę z własnej niedoskonałości i niegodności, dzisiaj otrzymują możliwość występowania jako rzecznicy Boga, mając usta dotknięte antytypicznym węglem z antytypicznego ołtarza.

„Jako tłustością i sadłem byłaby tu nasycona dusza moja, a radosnem warg śpiewaniem wychwalałyby cię usta moje” (Ps. 63:6). Wargi przedstawiają nauki, a nieczyste wargi to nieczyste nauki. Ołtarz reprezentuje człowieczeństwo Chrystusa złożone w ofierze. Rozżarzony węgiel to prawda o Okupie, a szczytce – obalenie błędów. Izajasz jest tu typem ludu Bożego, który przebywając w Babilonie, był głosicielem nieczystych nauk, ale który po przyjsciu do prawdy w 1874 roku i później, został oczyszczony z błędów, szczególnie za pomocą prawdy o Okupie, i z ochotą służył naszemu Panu. Poświęcone dzieci Boże są angażowane do pracy ogłaszania terażniejszej prawdy innym, do czasu aż Czas Ucisku dokona swego dzieła zniszczenia (Iz. 6:11,12, UBG). W w. 11. Izajasz pyta: „Jak długo, Panie?”. Bóg odpowiada na to: „Aż [...] ziemia zostanie doszczętnie spustoszona”. Tak, Czas Ucisku kontynuuje swoje dzieło! Żar ognia reprezentuje ogniste doświadczenia, które wynikają z usługiwania takimi naukami prawdy. Jednak doświadczenia te nie powinny nikogo odstraszyć od niezłomnego trwania w wykonywaniu Pańskiego dzieła (1 Piotra 4:12-14). Rozważ-

my teraz myśli z Iz. 6:13. Przedstawione są tu dwa drzewa – dąb i lipa (lipa w KJV; w innych przekładach także dąb, pistacja lub sosna – przyp. tłum.) – które są ścinane (zrzucając liście) i pozostaje po nich pniak – „tak samo będzie ze świętym potomstwem [KJV: nasieniem – przyp. tłum.]” (UBG). To święte nasienie oznacza Starożytnych Godnych, ścinianych w śmierci przez tysiące lat i powracających w restytucji, aby stać się szczególnym błogosławieństwem dla wiernych i świętych Żydów.

„A tak, bracia moi mili! bądźcie mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku Pańskim zawsze, wiedząc, iż praca wasza nie jest nadaremna w Panu” (1 Kor. 15:58). Jak wdzięczni jesteśmy, że mamy oczy wiary, które pomagają nam być nieporuszonymi i trzymać się ustalonych zasad. Utwierdzenie się w teraźniejszej prawdzie jest znakiem, że nasza wiara jest niezłomna i niewzruszona. Ci, którzy miłują Pana i studiują Słowo Boże, aby stanąć przed Bogiem jako wypróbowani pracownicy, rozumieją słowa Apostoła Pawła, że „praca wasza nie jest nadaremna w Panu”. Wiara widzi zwycięstwo osiągnięte w przyszłości. Nawet teraz cieszymy się przywilejem współpracy z naszym Mistrzem, oddawania Mu naszego czasu, sił i życia. Nasza obecna praca wydaje się mała i nieznacząca, ponieważ niewielu ma uszy ku słuchaniu i serca gotowe, by coś przyjąć, ale praca ta jest przyjmowana przez Boga, przez Chrystusa i przygotowuje nas do naszego dzieła pracy w Królestwie.

Niniejsze studium przywilejów służby dla Boga uzupełnimy kilkoma uwagami na temat modlitwy jako naszej metody komunikowania się z Bogiem. Jehowa podał nam zasady odnośnie do tego, kto może się do Niego modlić, w Jak. 5:16: „[...] Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego”. Bóg pragnie, abyśmy nauczyli się oczekiwać odpowiedzi na nasze modlitwy i w ten sposób abyśmy mogli otrzymać lekcję właściwej oceny i wdzięczności wobec Niego, kiedy zrozumiemy, że spełnił naszą prośbę. Powinniśmy zatem modlić się wytrwale, wypatrując odpowiedzi tak długo, aż ona nadejdzie – nie tylko przez kilka minut, dzień lub tydzień. Pan może uważać za najlepsze, aby na dłużej odłożyć odpowiedź na naszą prośbę, albo w celu wypróbowania naszej wiary, albo zwiększenia naszej żarliwości i wprowadzenia nas w lepszy stan, abyśmy otrzymali błogosławieństwo. Opróżnienie się z samego siebie i przygotowanie do napełnienia się umysłem Chrystusowym wymaga czasu, a niektórzy potrzebują tego czasu jeszcze więcej niż inni.

Pan z pewnością wybierze sposób działania, który będzie dla nas najlepszy, tak samo jak nauczyciel robi to wobec uczniów, a rodzic wobec dzieci. Rodzic podejmuje decyzję w zakresie tego, co jest

najlepsze dla dziecka. Zatem nasz Niebiański Ojciec pragnie dawać nam dobre rzeczy, ale czasami uznaje za najlepsze, abyśmy długo czekali na odpowiedź na nasze prośby; innym razem zaś może szybko odpowiedzieć na naszą modlitwę. Niemniej jednak, jak mówi Apostoł Paweł, wiemy, że wszystkie rzeczy współdziałają dla naszego dobra, ponieważ miłujemy Boga i zostaliśmy powołani zgodnie z Jego zamiarami. Zawsze też musimy pamiętać o warunkach, jakie nasz Pan na nas nakłada: „Jeżeli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam” (Jana 15:7).

Zupełnie poświęceni nie będą pragnąć niczego, co nie jest w całkowitej harmonii z wolą Tego, którego tak kochamy i wielbimy, i który jest tak bardzo godzien naszej miłości i wierności. Musimy także pamiętać, że w czasie, gdy modlimy się z wytrwałością i wiarą, Pan przygotowuje dla nas nie tylko błogosławieństwa i możliwości służby, których pragniemy, ale także okoliczności i warunki, które sprowadzą na nas te błogosławieństwa i możliwości w najlepszej formie. Pismo Święte zaleca zarówno publiczną, jak i prywatną modlitwę pośród dzieci Bożych. Cicha, osobista modlitwa jest jednak absolutnie niezbędna w życiu chrześcijanina.

Mamy się zawsze modlić, zawsze być w duchu modlitwy, być tak oddanymi Panu, aby całym życiem pokazywać piękno świętości i być jasnymi światłami na świecie. Uważamy jednak, że żaden chrześcijanin nie może utrzymać takiego nastawienia serca ani chwalić Boga w swoim życiu bez udawania się do Pana w szczególny sposób i w specjalnej formie, najlepiej na kolanach, i w miarę możliwości czasami na odosobnieniu. „[...] Wnijdź do komory swojej, a zawarłszy drzwi swoje, módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości [...]” (Mat. 6:6).

Postawa nieustannej modlitwy, jaką przejawiał nasz drogi Mistrz, nie powstrzymywała Go od bardziej szczególnych modłów, kiedy pozostawiał absorbujące Go sprawy życia, aby w skrytości porozmawiać z Ojcem – czasem krótko, a niekiedy spędzając całą noc na samotnej modlitwie na górze. Odosobnienie naszego Pana od wszelkiej ludzkiej pomocy przyciągało Go bliżej i częściej do Ojca w modlitwie i społeczności. Tak samo jest – albo powinno być – z wszystkimi prawdziwymi naśladowcami Mistrza. Jako prawdziwi Izraelici pragniemy wzrastać w podobieństwie do Jego charakteru i tak jak On modlić się bez ustanku, za wszystko dziękować, śpiewać i nucić w naszych sercach Panu oraz uznawać Go za ośrodek wszelkich naszych nadziei i radości.

PT 2018, s. 41-45.

MYŚLI NA TEMAT WODZA NASZEGO RUCHU W ROKU 2018

NIEKTÓRZY spośród braterstwa przechodzą bardzo trudny i przedłużający się okres. Zapowiedź nadejścia wielkich trudności w naszym Ruchu dało się zauważyć już w październiku 2006 roku, kiedy to okazało się, że niektórzy zaawansowani w prawdzie bracia w Ameryce zachowywali się w sposób niewłaściwy. Sytuacja ta trwa aż do roku 2018. Historia pokazuje, że w okresie przejściowym pojawia się u niektórych niepokój co do Pańskiego wyboru w kwestii przywództwa. W latach 1917-19 i 1954-56 następowały równoległe trudności w Ameryce i innych krajach, a teraz pojawiły się znowu. Już sam ten fakt powinien być ostrzec braci, że nadejdzie wielkie duchowe niebezpieczeństwo, które da się odczuć wśród nich w obecnym czasie.

W obu poprzednich wypadkach trudności pojawiły się w momencie, zaraz po tym, jak nastąpiła znacząca zmiana przywództwa. W pierwszym przypadku było to po śmierci brata Russella, „onego sługi”, a w drugim po śmierci brata Johnsona, ostatniego Kapłana i członka Kościoła. Należało zatem oczekiwać, że wraz ze śmiercią brata Hedmana, ostatniego pokazanego w Biblii specjalnego pomocnika br. Johnsona, może nastąpić jakieś przesiewanie.

Br. Ralph Herzig objął urząd w 2004 roku i wkrótce sporządził dokument prawny, który miał wejść w życie w razie potrzeby: „Idąc za kierownictwem Pańskim, wybrałem dwóch braci, Leona Snydera i Daniela Herziga z USA, jako potencjalne osoby do objęcia funkcji wodza ludu Bożego i Opiekuna Wykonawczego, kiedy sam nie będę mógł już dłużej zajmować tego stanowiska. Br. Leon Snyder jest pierwszym w kolejności wyborem do objęcia wakatu, gdy taki zaistnieje”. W odniesieniu do br. Ralpha Herziga mamy dodatkowo do czynienia z nieznaną dotąd sytuacją – następstwem w przypadku żyjącego, ale niezdolnego do pełnienia urzędu Opiekuna Wykonawczego. W przeciwieństwie do innych wodzów, którzy zmarli krótko po zachorowaniu, br. Ralph Herzig żył nadal. Nie mógł jednak wykonywać pracy na swoim stanowisku od listopada 2012 r. do kwietnia 2016 r. Zdaniem niektórych skomplikowało to działalność ruchu.

Ponadto w tym samym okresie 3½ roku przywództwo przeszło od Młodocianego Godnego do Poświęconego Obozowca Epifanii. O tak, były to szczególne powody do niepewności. Niektórzy skłonni są odsunąć myśl, że Bóg nadal jest u steru i zawsze ustanawiał i ustanawia jednostki według

swojego wyboru. Jak napisał br. R.G. Jolly w 1952 roku: „Taki urząd nie zależy od tego, czy wszyscy go uznają. W rzeczy samej, wielu będzie się mu sprzeciwiać i walczyć z nim. Istnienie tego urzędu zależy od Boskiej nominacji, a nie od ludzkiej akceptacji”. (Patrz też E5, s. 501).

Od pewnego czasu w różnych miejscach na świecie, gdzie działa Ruch, niektórzy bracia rozważają pewną dziwną naukę: mianowicie, że lud Boży nie potrzebuje już wodza. Ta anarchistyczna koncepcja jest nierozsądna i słabo przemyślana, a ci dość niemądrzy, by ją brać pod uwagę, są w niebezpieczeństwie popadnięcia w głęboką duchową ślepotę. Konsekwencje takiej nauki byłyby druzgocące, bowiem doprowadziłyby do porzucenia nauk biblijnych oraz zarządzeń podanych przez Posłanników Paruzji i Epifanii. Taka przesyłka powinna być bez otwierania zwrócona do nadawcy – Szatana!

Zacytuję kilka myśli przesłanych do Domu Biblijnego: „Wydaje się, że Bóg zmienił swą metodę podawania prawdy na czasie”. „Od br. Hedmana nie mamy wodza wyznaczonego przez Boga”. „Czy br. Ralph albo br. Leon mogą przedstawić jakiś werset z Pisma Świętego na dowód, że są wyznaczonymi wodzami?”

Ten błędny pogląd najwyraźniej zaczerpnął pewne powierzchowne uzasadnienie z wypowiedzi Posłannika Epifanii na temat Przyp. 30:27. W E11 na s. 669 napisał on: „[...] Młodociani Godni, którzy nie posiadają specjalnego wodza z własnej klasy, a jednak wychodzą do pracy w stabilnej jedności i w jednym celu”. Było to prawdą w czasach br. Johnsona, ale sytuacja musiała się zmienić wraz z odejściem z ziemi ostatniego członka Kościoła Wieku Ewangelii w 1950 roku oraz ostatniego członka Wielkiej Kompanii w roku 1979.

Wódz i ostatni członek Wielkiej Kompanii, br. Jolly, dość wyraźnie dał do zrozumienia, że „szarańcza” z Przyp. 30:27 jest typem klasy Młodocianych Godnych. Rzucił dalsze światło na tę kwestię ze swojego życia w PT 1972, s. 54, cytując powyższe słowa: „[...] Młodociani Godni, którzy (dopóki spłodzeni z Ducha wciąż pozostają w cieple) nie posiadają specjalnego wodza z własnej klasy, a jednak wychodzą do pracy w stabilnej jedności i w jednym celu”. Br. Jolly zarządził, aby po jego śmierci w roli wodza ludu Bożego zastąpił go br. Gohlke, Młodociany Godny.

Zaprzeczając potrzebie właściwego i uprawnionego przywództwa, nauka ta popiera pewną formę anarchii. Czy Pasterz opuściłby swoje stado? Czy

Bóg, który natchnął Apostoła do napisania słów: „Wszystko się niechaj dzieje przystojnie i porządnie” (1 Kor. 14:40) pozwoliłby, aby Jego stadko popadło w anarchię? Czy Wszechmogący Bóg zmienia swoje zarządzenia w zależności od aktualnej myśli politycznej lub złudnych ludzkich filozofii? (Mal. 3:6). Każdy powinien zbadać żywione przez siebie przekonania – czy są one w harmonii z Panem, czy z mądrością tego świata? (1 Kor. 2:12,13).

Świat gwałtownie pogrąża się w anarchii i możliwe, że wielu ze świata stanie się bardziej otwartych na prawdę paruzijną i epifaniczną na skutek tego rosnącego bezprawia. Przywilejem braci jest podtrzymywać doktryny i zarządzenia Posłanników z większym zaangażowaniem niż kiedykolwiek przedtem. W sferze prawdy nie ma miejsca na ducha anarchii. Należy on do obecnego, złego świata i tam powinien pozostać. Zamiast spierać się o urzędy br. Herziga czy br. Snydera, bracia powin-

ni raczej dziękować Panu, że wciąż dostarcza nam wykwalifikowanych wodzów. Nasz Pan nie zostawi swego ludu bez specjalnego stróża dla ich pomocy.

Chciałbym podsumować te myśli na temat zrozumienia kwestii przywództwa w Bible Standard Ministries [LHMM] cytatem z pism br. Jolly’ego z 1978 roku: „Jesteśmy zupełnie przekonani, że kiedy Wielka Kompania zakończy swój ziemski bieg, nasz Pan będzie kontynuował specjalną opiekę pasterską nad swoim ludem za pośrednictwem Młodocianych Godnych, a kiedy i oni zakończą obecne życie, będzie ją kontynuował za pośrednictwem Poświęconych Obozowców Epifanii” (aż do restytucji).

Jak ogromnie bolesne byłoby, gdyby niektórzy bracia utracili swoje stanowisko w obecnym czasie!

Br. Leon Snyder

PT 2018, s. 46-47

OGŁOSZENIA

LIST OD PRZEDSTAWICIELA NA INDIE

Drogi bracie Leonie!

Chrześcijańskie pozdrowienia!

Z łaski Niebiańskiego Ojca, praca Pańska w Indiach przebiega bardzo dobrze. W ubiegłym roku (2017) otrzymaliśmy deszcz błogosławieństw od naszego drogiego Pana. Bardzo dziękujemy za Twoją chrześcijańską miłość i Twoje wsparcie, które jest dla nas wielką zachętą, aby wykonywać dzieło Pańskie z coraz większą pilnością.

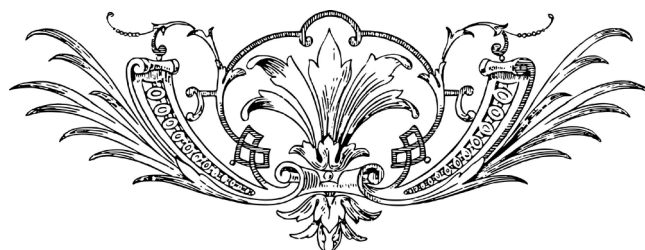
Prosimy, pamiętaj o nas w modlitwach.

Twój brat w służbie Mistrza,

V. Vincent Jayakumar

WYNIKI GŁOSOWANIA W SPRAWIE NASTĘPCY BR. SNYDERA

13 lipca 2018 roku na konwencji w Domu Biblijnym odbyło się głosowanie w kwestii następcy br. Leona J. Snydera – br. Daniela Herziga. Uczestnicy zebrania gospodarczego zagłosowali jednomyślnie na tak. Nie było głosów przeciw ani wstrzymujących się.



KONWENCJA W VELBERT W NIEMCZECH

Wmaju 2018 r. Dom Biblijny w USA wysłał br. Brandona Penneya jako swojego reprezentanta na konwencji w Velbert w Niemczech. Pragniemy podzielić się z Wami kilkoma myślami br. Brandona wyrażonymi słowem i obrazem. Konwencja była przepełniona radością i wieloma cudownymi doświadczeniami. Dało się na niej odczuć Ducha Pańskiego. Była to międzynarodowa konwencja, na której obecni byli przedstawiciele sześciu krajów: Niemiec, Polski, Ukrainy, Francji, Belgii i USA. Na zdjęciu poniżej: br. Jerzy Żywicki (pielgrzym pomocniczy) i br. Wolfgang Janke, nasz przedstawiciel na Niemcy (z prawej).



Śpiewy przy ognisku, które odbyły się w niedzielny wieczór, były niezapomnianym przeżyciem. Ci braterstwo naprawdę uwielbiają śpiewać! Atmosfera była bardzo uduchowiona. Było naprawdę pięknie, gdy słońce zachodziło, ogień płonął, a w niebo płynęły polskie i ukraińskie pieśni. A kielbasa pieczona na tym ogniu była wysmienita!



Jeszcze przed konwencją br. Jerzy zabrał mnie na zwiedzanie ciekawych miejsc. Bardzo miło spędziłem z nim ten czas. Kiedy szykowaliśmy się do wyjścia, powiedziano mi, że nauczę się latać. Wkrótce przekonałem się, co to znaczyło, ponieważ po Wuppertalu podróżowaliśmy „latającym pociągiem”! (Takie jest tłumaczenie jego niemieckiej nazwy.) Jest on środkiem transportu publicznego w mieście od ponad stu lat. Br. Russell poruszał się nim, gdy tu był – co mnie zadziwiło, gdyż jak na tamte czasy musiało to być niezwykle nowoczesne.



Br. Jerzy miał ze sobą plik wycinków ze Strażnicy dotyczących wizyt br. Russella w tej okolicy w 1903 roku (kiedy wybrał to miejsce na siedzibę ruchu w Niemczech). Używając ich jako planu wycieczki, odwiedziliśmy szereg miejsc, między innymi wielkie, piękne budynki, które br. Russell wybrał na swoje wystąpienia publiczne. Jednym z nich była Concordia (na zdjęciu poniżej wejście do budynku).



Jestem bardzo wdzięczny za tę możliwość usłużenia braciom w Niemczech. Jestem szczęśliwy, że Pan uznał za stosowne pobłogosławić ją. Dziękuję też Tobie za zachęcenie mnie i obdarzenie tym wielkim przywilejem.

W radosnej służbie Mistrza,
Br. Brandon Penney

STOSOWANE SKRÓTY TŁUMACZEŃ BIBLIJ:

JEŚLI NIE ZAZNACZONO INACZEJ, UŻYTA ZOSTAŁA BIBLIA GDAŃSKA.

BP	BIBLIA POZNAŃSKA
BT	BIBLIA TYSIĄCLECIA
BW	BIBLIA WARSZAWSKA
BWP	BIBLIA WARSZAWSKO-PRASKA
UBG	UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
KJV	KING JAMES VERSION (DOSŁOWNE, AUTORSKIE TŁUMACZENIE NA JĘZ. POLSKI)



PAMIĘTAMY

Dnia 13.09.2018 r. w wieku 87 lat zmarła siostra Janina Biernacka ze zboru w Poznaniu.

Dnia 21.09.2018 r. w wieku 91 lat zmarła siostra Anastazja Żybura ze zboru w Oświęcimiu.

Dnia 21.09.2018 r. w wieku 69 lat zmarł brat Jan Krzanowski ze zboru w Bielsku Białej.

Dnia 23.11.2018 r. w wieku 91 lat zmarł brat Jan Żybura ze zboru w Bukowinie.

Dnia 25.11.2018 r. w wieku 89 lat zmarła siostra Łucja Leszczyńska ze zboru w Grudziądzu.

Dnia 05.12.2018 r. w wieku 69 lat zmarł brat Eugeniusz Bober ze zboru w Lublinie.